

M. BAŃKO, H. KARAŚ (red. nauk.), *MIĘDZY TEORIA I PRAKTYKĄ. METODY WSPÓŁCZESNEJ LEKSYKOLOGII*, t. 1, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018, ss. 279

Przedstawiana przeze mnie publikacja to pierwszy tom BIBLIOTEKI „PRAC FILOLOGICZNYCH”. W krótkiej przedmowie redaktorzy wydawnictwa zaznaczyli, że ich intencją było upamiętnienie serii zapoczątkowanej w czasach tuż przedwojennych przez wybitnego polskiego językoznawcę, Profesora Witolda Doroszewskiego, w której do wybuchu II wojny światowej zdażyły się ukazać zaledwie dwa tytuły.

Recenzowana książka jest pracą zbiorową. Autorami osiemnastu artykułów są lingwiści reprezentujący różne ośrodki badawcze z naszego kraju i spoza niego. Publikacja poświęcona została zagadnieniom leksykograficznym zaprezentowanym z różnych perspektyw badawczych, które łączy jeden ważny proces: przełom cyfrowy w humanistyce. Rewolucja technologiczna wymusiła bowiem całkowitą zmianę metod pracy nad układaniem słowników, czego rezultatem stało się zamknięcie epoki tworzenia leksykonów przy użyciu kartotek papierowych. Przełom cyfrowy dotknął wszystkich aspektów pracy leksykografa: z jednej strony w niespotykany dotąd sposób ułatwił i przyspieszył tworzenie słowników, przed językoznawcami rozwinął zaś zupełnie nowe perspektywy badawcze, z drugiej strony postawił lingwistów przed nowymi problemami. O obu tych kwestiach traktują artykuły zebrane w recenzowanej przeze mnie publikacji.

Jedną z korzyści, którą niesie leksykografom wspomniana rewolucja technologiczna, jest otwarcie dostępu za pośrednictwem sieci internetowej do stale powiększającego się zbioru dokumentów i to zarówno rękopiśmiennych, jak i drukowanych oraz elektronicznych. Ogromną zaletą jest to, że pochodzą one z różnych okresów dziejów polszczyzny. Dzięki tysiącom, jak nie setkom tysięcy, zeskanowanych druków i starodruków możliwe jest przeszukiwanie tekstów ukierunkowane chociażby na potwierdzenie występowania w nich wybranych jednostek leksykalnych. Na tej podstawie dokonuje się dokładnej datacji i redaktacji wybranych leksemów w polszczyźnie, na czym koncentrują się prace badawcze prowadzone przez P. Wierzchonia, D. Dzienisiewicza i F. Galińskiego. W dwóch artykułach, a mianowicie w *RE-RESEARCH.PL: naprzeciw współczesnym wyzwaniom archeologii językowej* oraz *Odkrywka, czyli leksykografia diachroniczna live*, czytelnik ma okazję zapoznać się ze spektakularnymi dokonaniem badaczy w zakresie redaktacji jednostek leksykalnych. W rezultacie realizowanego przez nich przedsięwzięcia powstała *Odkrywka* – wyszukiwarka

elektroniczna jednostek leksykalnych pochodzących ze zbiorów zdigitalizowanych tekstów polskojęzycznych z XIX i XX w., które zawierają około 14 mld słów. Narzędzie to umożliwia także tworzenie wykazów frekwencji dla jednostek wybranych przez użytkownika. Obecnie wyszukiwarka nie została jeszcze upubliczniona, ale niektóre ciekawsze wyniki uzyskane za jej pomocą są zamieszczone na stronie internetowej blogu badawczego.

Warto zwrócić uwagę na artykuł E. Koziół-Chrzanowskiej, *Grafika Google – możliwości i ograniczenia narzędzia jako źródła informacji dla leksykografów redagujących definicje słownikowe*. Badaczka przyjrzała się w nim możliwościom wykorzystania w pracy leksykografa ogromnej bazy ikonograficznej (zdjęcia, grafiki, rysunki), którą oferuje Internet. Na pierwszy rzut oka wyszukiwarka obrazów jest bardzo przydatna zwłaszcza w dziedzinach zupełnie obcych leksykografowi, kiedy przychodzi mu opisywać desygnaty, których nigdy nie widział (np. w zakresie architektury, urządzeń technicznych itp.). Ponadto wyniki ikonograficzne pomagają dostrzec wiele szczegółów wyglądu danego przedmiotu, co może wpłynąć na doprecyzowanie znaczenia danej jednostki leksykalnej. Autorka artykułu zauważa, że do narzędzia tego trzeba jednak podchodzić z dużym dystansem badawczym – przede wszystkim z tego względu, że nie zawsze otrzymane informacje są wiarygodne, co dotyczy zwłaszcza tych desygnatów, które są dla nas zupełnie nowe. Badaczka nadmienia, że ograniczenia kryją się także w liczbie wyników i ich różnorodności – wbrew pozorom duża ilość informacji nie jest ułatwieniem w pracy leksykografa, gdyż ich nadmiar powoduje konieczność dokonywania restrykcyjnej selekcji, co przy materiale dużym objętościowo jest czynnością czasochłonną. Ponadto nierzadko pojawiają się odpowiedzi nieadekwatne do zadanego pytania. Autorka konkluduje, że wyniki ikonograficzne otrzymane przy użyciu wyszukiwarki internetowej są pomocne w największym stopniu do ustalania hiperonimii oraz desygnatów wchodzących w skład zakresu znaczeniowego danej nazwy.

W świecie cyfrowym od dłuższego już czasu obecna jest także translatoryka. W Internecie funkcjonuje wiele translatorów, ale mają one więcej wad niż zalet – bardzo często są to tłumaczenia całkowicie mechaniczne, nieoddające znaczeń przenośnych, frazeologicznych czy specjalistycznych. Pomyślną wiadomością jest to, że wraz z rozwojem technologii przyszedł czas na działalność przekładową wysokich lotów, o czym świadczy artykuł E. Białek *Teksty paralelne – pary przekładowe – słownik przekładowy: uwagi o projekcie „Dyplomacja i polityka. Rosyjsko-polska sonda słownikowa”*. Przedmiotem projektu zaprezentowanego przez badaczkę jest próba leksykograficznego opisanie językowego kręgu tematycznego dyplomacji, a celem – utworzenie słownika przekładowego, przeznaczonego przede wszystkim dla osób zajmujących się tłumaczeniem tekstów z dziedziny polityki zagranicznej i dyplomacji. Podstawą korpusu uczyniono teksty polskie i rosyjskie pochodzące głównie ze stron internetowych MSZ Polski i Rosji, w drugiej kolejności uzupełniane o teksty z innych źródeł. Autorzy projektu stosują dwie metody gromadzenia danych – tradycyjną (informacje ze źródeł drukowanych) i komputerową (źródła internetowe). Przyjęta metoda badawcza opiera się na triadzie TEKST – AUTOR – SŁOWNIK i polega na wydobywaniu translatów z tekstów rosyjskich, następnie proponowaniu odpowiedników w języku polskim, zestawianiu z tekstem paralelnym, który ma na celu potwierdzenie lub

odrzućcie poprawności przekładu. Uzyskane w ten sposób translaty porównuje się z dwujęzycznymi źródłami leksykograficznymi (ogólnymi i specjalistycznymi).

W kręgu związanym z translatoryką mieści się także artykuł B. Wójtowicz, *Gramatyka w słowniku języka bantu. Na przykładzie słownika suahili-polskiego*. Wymieniona pozycja jest realizacją przedsięwzięcia, które do tej pory było bardzo trudne do przeprowadzenia, stąd z pomocą przyszła najnowsza technologia. Słownik tworzony jest w formie elektronicznej, co przy stopniu skomplikowania gramatyki języków wchodzących w skład rodziny bantu stanowi duże ułatwienie dla odbiorców publikacji. Suahili to język cechujący się między innymi aglutynacją, rozwiniętą koniugacją prefiksálną i derywacją sufiksálną, czego rezultatem jest bardzo duża liczba form wyrazów. W dotychczasowych wydawnictwach papierowych nie było możliwości zamieszczenia większej liczby form wyrazów z powodu oczywistych ograniczeń objętościowych leksykonów. Problematyczne było także wypracowanie systemu odsyłaczy. Edycja elektroniczna przede wszystkim jest bardzo pojemna – nie tylko można pomieścić ogromną liczbę jednostek leksykalnych wraz z całym repertuarem form wyrazów, ale także można je połączyć różnymi, dowolnie skonfigurowanymi odesłaniami, co pomaga zilustrować relacje pomiędzy poszczególnymi wyrazami. Nie można także pominąć tego, że wydanie elektroniczne ze względu na swoją dostępność trafia do szerokiego kręgu odbiorców, a także jest bardzo atrakcyjne ze względu na małe koszty przedsięwzięcia.

Zastosowanie nowych rozwiązań technologicznych okazuje się korzystne także przy projektach opartych na wizualizacji informacji. Na ten aspekt wskazuje C. Heliasz-Nowosielska w odniesieniu do słownika gestów. Temu zagadnieniu poświęcony został artykuł *Metody rejestrowania jednostek w słownikach gestów – stan obecny i propozycje*. Badaczka zauważa, że zagadnieniu leksykonu, który w sposób syntetyczny obrazowałby gesty pochodzące z różnych obszarów kulturowych świata, zostały poświęcone do tej pory jedynie publikacje naukowe. Głównym problemem w opracowaniu takiego słownika jest hasłowanie jednostek – dotychczas makrostruktura w takich publikacjach była zazwyczaj tematyczno-alfabetyczna, ale zestawiając gesty pochodzące z poszczególnych kultur, trzeba pamiętać, że te same gesty mogą być odmiennie kwalifikowane w różnych społecznościach. Właśnie ta różnorodność kulturowa przeniesiona na karty publikacji papierowej przynosi ogromną trudność zarówno w obraniu metody selekcji i uporządkowania materiału, jak i w pomieszczeniu tak ogromnej ilości informacji w jednej pozycji książkowej. Problem znacząco się pomniejsza w wypadku zastosowania rozwiązania elektronicznego. W artykule badaczka przybliży czytelnikowi projekt stworzenia korpusu multimedialnego słowno-gestywnego odnoszącego się na razie do jednego języka, czyli do systemu komunikacyjnego polszczyzny. Znacznikami miałyby być czasowniki z języka ogólnego, intuicyjnie kojarzone z poszczególnymi komunikatami werbalnymi i niewerbalnymi, a wypracowana przez autorkę tekstu procedura wyodrębniania i klasyfikowania gestów mogłaby być stosowana do opisu zachowań zarówno werbalnych, jak i niewerbalnych, a następnie użyta w próbie utworzenia słownika obejmującego więcej niż jeden język.

Ciekawą propozycję wykorzystania możliwości cyfrowych w leksykografii gwarowej przedstawia artykuł R. Kurdyły *Założenia ogólne badań gwarowych gniazd słowotwórczych. Źródła leksykograficzne (gwary małopolskie)*. Autor trafnie zauważa, że dzisiejsza technologia pozwala na przeniesienie metod słowotwórstwa gniazdowego do opisu tak skomplikowanego obiektu, którym jest zespół gwar polskich. Do tej pory nie mamy bowiem kompletnego słownika ogólnogwarowego – choć w przeciągu ostatnich dwu stuleci ukazało się wiele publikacji leksykograficznych, to nie udało się wypracować ujednoczonych, standardowych zasad opisu słownictwa gwarowego. Na taką standaryzację pozwala opis gniazdowy, który niesie wiele korzyści: przede wszystkim ujęcie to ukazuje wielofunkcyjność i różnorodność formantów oraz typów słowotwórczych, tym samym w większym stopniu uwzględnia znaczenia wyrazów. Niestety pociąga to za sobą konieczność poddania analizie bardzo dużej ilości materiału źródłowego. Z pomocą idzie tu nieograniczona pojemność wersji elektronicznej oraz wygodny system odsyłania, co jest zawsze narzędziem szybkiego wyszukiwania potrzebnych informacji. Pionierski pomysł R. Kurdyły należy ocenić jako bardzo potrzebny z powodu braku całościowych, kompletnych opisów słowotwórstwa poszczególnych gwar, co byłoby pożądane zwłaszcza w celach komparatystycznych na poziomie różnych gwar oraz pomiędzy nimi a polszczyzną ogólną.

Warto na koniec nawiązać do tekstu M. Podhajeckiej *Słownik Jana Józefa Baranowskiego w świetle jego korespondencji: między teorią a praktyką*. Artykuł poświęcony został przybliżeniu dziejów mało znanego XIX-wiecznego słownika dwujęzycznego polsko-angielskiego i angielsko-polskiego. Autor leksykonu nie był językoznawcą – to emigrant polistopadowy i zapomniany dziś wynalazca, który:

Opracował m.in. gazomierz, ręczny kasownik do biletów, maszynę księgową do kontroli rachunków, maszynę do obliczania głosów w wyborach oraz urządzenie do druku i kontroli biletów, za które w 1851 r. na wystawie powszechnej w Londynie nagrodzono go medalem [s. 207].

Słownik J.J. Baranowskiego opracowany został z wielką pieczołowitością, co uwidacznia się szczególnie w zakresie fonetyki – zachowana korespondencja zaświadcza wielką troskę włożoną w to, aby transkrypcje jak najdokładniej oddawały artykulację poszczególnych słów w obu językach. Leksykon miał być dziełem użytecznym, stąd jego aktywny charakter, który na tle epoki czyni tę publikację dziełem niezaprzeczalnie nowatorskim. Znamienne dla dziejów polskiej leksykografii było to, że głównym problemem, który nieustannie trapił autora, była walka o zdobycie środków finansowych na wydanie tej cennej pozycji.

Podsumowując krótkie uwagi o recenzowanej pozycji, chciałabym stwierdzić, że jest to publikacja bardzo ciekawa, bardzo potrzebna i jednocześnie idąca z duchem czasu. Prezentuje bowiem nową drogę, na którą wkracza polska leksykografia. Tom *Między teorią a praktyką* pozwala pobieżnie zorientować się, z czym wiąże się przełom cyfrowy w humanistyce: czytelnik ma okazję podjąć refleksję nad zaletami i wadami wykorzystania w praktyce zaprezentowanych rozwią-

zań technologicznych. Należy wyrazić nadzieję, że to ukierunkowanie pierwszego tomu serii wydawniczej zostanie podtrzymane w kolejnych, gdyż bardzo potrzebny jest bieżący, systematyczny i syntetyczny przegląd sytuacji w słownictwie doby cyfrowej.

Milena Wojtyńska-Nowotka
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: m.wojtynska-no@uw.edu.pl)
ORCID 0000-0002-4450-7802